



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Cena 2 kop.

# WIADOMOŚCI CZĘSTOCHOWSKIE

# DZIENNIK

Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki,  
poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia  
Dąbrowskiego.

Adres Redakcji Administracji: Częstochowa, Al.  
ja II № 38, telefon nr. 50, skrzynka pocztowa № 21,  
adres telegraficzny: „Dziennik—Częstochowa”.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Redakcja otwarta w dni powszednie od godz.  
5-ej do 7-ej wieczorem; w niedziele i święta od g.  
4-ej do 6-ej po południu.

### CENA PRENUMERATY:

Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie  
rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką.

### OGŁOSZENIA:

1 wiersz na pierwszej stronie 30 kop., „na-  
destane” 50 kop., nekrologia 20 kop., reklamy 20  
kop., na ostatniej stronie 10 kop., drobne za jeden  
wyraz 3 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie  
przyjmuje kółgannia p. f. „J. Nowicki i S-ka”.

W porozumieniu się z Piotrkowskim  
Towarzystwem Kredytowym Miejskim

## Sosnowickie Tow. Wzajemn. Kredytu

realizuje wylosowane listy zastawne,  
oraz płatne kapony wspomnianego To-  
warzystwa.

## Lekarz-Dentysta M. Grejniec

Leczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez  
bólów, Zęby sztuczne bez podniebienia.

I-sza Alja № 10 d. par. Reklusz, gozle skrad ml. p. Radziła.

## HAEMATOGEN Karpińskiego,

środek odżyw-  
czy, zawiera-  
jący żelazo. Skład główny w aptece Elektoralna

№ 35, telefonu 600 w Warszawie.

Cena flaszki Rb. 1.

247—12-2

Władysław Rowiński.

## UBODZY.

Fowiesć.

(Ciąg dalszy).

— Uważaj nas wasć za swoich tak, jak  
my ciebie za swego mówił na pożegnanie Sa-  
laciński. Jesteś wasć synem najpierwszego  
mego dobrodzieja, a ona—rzekł, wskazując żo-  
nę—przychodzi panu nawet krewną, a w jakim  
stopniu, opowie sama, gdy się wasć wypisz—  
śmiał się staruszek.

Turcza usnął, jak zabity.

### III.

Było już około południa, kiedy rzadca do-  
minium Smoki, pan Pudłowski, którego wi-  
dzielśmy już na owsiaku, wydawał w śpichlerzu  
dyspozyce włodarzowi. Ledwie tego dokończył,  
gdy przybiegł doń chłopak ze dworu i cały za-  
dyszany obwieścił:

— Jaśnie pan przyjechał!

— A prawda — potwierdził rzadca, spo-  
strzegłszy wjeżdżającą na podwórze bryczkę,  
którą był zrana wysłał po dziedzica na kolej.

— Mówił Franek, co jaśnie pan wstępo-  
wał w Lutomierniku do żydów, ale ze wszyst-

kimi się pokłócił i taki zły jechał, bo na głos  
kłął bez całą drogę.

Rządca mruknął coś i poszedł do stodoł.  
Za nim podążył pies, towarzysz nieodstępny,  
postrach hałaciarzy i najlepszy oganiacz.

Pan Pudłowski ujrzał kilka sztuk niero-  
gacizny, która bez ceremonii zajadała najpięk-  
niejsze okazy marchwi, dojrzewającej obok sto-  
dół.

— Zagraj! swe, swe!—krzyknął rządca.

Pies rzucił się cwałem we wskazanym  
kierunku i w mgnieniu oka, macając zębami  
tuste szotdry, wypędził z marchwiska kwiczą-  
ce ze strachu i złości mało obyczajne stwo-  
rzenia.

Zadowolony z oddanej przysługi, Zagraj  
przesadził plot i znalazł się na boisku przy  
panu, który zalecał młocarzom, by również bili  
cepami, bo sioma ma pójść na snopki do po-  
szycia postrzępionego dachu obory.

Jeszcze coś miał powiedzieć, gdy usłyszał za  
sobą podniesionym głosem:

— Jakies pan, — u diabła, konie po mnie  
przysłał!

Zaczepiony tak rządca, odwrócił się.

— Witam pana dziedzica—rzekł chłodno.

Ano, wyjazdowe.

— Takie zmarnowane?—pytał, nie zmie-  
niając tonu.

— Używałem je trochę do żniwa, cokol-  
wiek przez to straciły, ale rychło się poprawią.

— Wcale mi się to nie podoba!—rzekł  
ostro dziedzic, którym był wysoki, barczysty  
mężczyzna, opalony, lecz przystojny szatyn.

## BĘDZIN.

Po gruntownym odno-  
wieniu otwartą została

## RESTAURACYA

przy hotelu **Monopol.**

Urządzona z komfortem i osobiście przezemnie zarządzana. Przyjmuje obstalunki  
na dostawy do domów i na miejscu. Piwnice zaopatrzone obficie w trunki krajowe i za-  
graniczne, z czem się poleca 165-2-1

**Gabinety**  
z oddzielnym wejściem.

**M. Wilezyński** z Warszawy.

## Jeden dzień w Częstochowie.

Skanzystawczy z wolnego czasu, pojechałem  
do Częstochowy, aby obejrzeć to jedno z wię-  
kszych miast Królestwa. Portjer hotelowy wy-  
szukał mi przewodnika, za którego byłem mu  
niezmiernie wdzięczny. Cicerone mój, człowiek  
prosty, lecz znający dokładnie Częstochowę i be-  
dący au zewnątrz sytuacji miejskiej opowiedział  
mi dużo ciekawego, autentycznego zaś opowie-  
dzianego miałem możność nauceznie stwierdzić.  
Charakterystyczniejsze ustępy opowiadań jego  
postaram się tutaj przytoczyć.

Częstochowa, proszę pana, została przed  
wielu laty przeniesioną z okolic Pińska do  
Piotrkowskiej gubernii. Na pamiątkę tego jest  
u nas takie błoto, że jak pan zechce w drugiej  
alei przejść z trotuaru na trotuar, to trzeba aż  
na most iść, bo na przejazd można nawet  
sznurowane trzewiki pogubić. W Pińsku pono  
już błota nie ma, ale my starych pamiątek nie  
pozbywamy się tak łatwo, slyszalem, że na  
przyszły rok przyjadą turyści aż z Ameryki,  
obejrzą nasze błoto. Towarzystwo higieniczne  
na ich sprowadzić i zarazem pokazać im nasz  
szpital. Czytałem, że w cywilizowanych, kul-  
turalnych, czy jak je tam nazywają, krajach,  
szpitale znajdują się na krańcach miast i chory  
po za ogrodem szpitalnym, polem i świeżym  
powietrzem nie wie widzi.

U nas przynajmniej wesoło w szpitalu, po-  
ciągi gwizdają dzień i noc; jak dorożka jedzie,  
chory ma się czemu przysłuchać, aże szczyby  
dzwonią w oknach: dla chorych na płuca i o-

czy, to stanowczo nie ma lepszego szpitala nad  
nasz: dym z kolei wnet chorobę zagryzie. Tył-  
ko, że on trochę za mały, ale przez to ludzie  
mniej chorują, bo jak kto wie, że miejsca w  
szpitalu nie ma, musi z chorobą zaczekać.

Most mamy żelazny, coprawda nie cały on  
żelazny, ale gwoździe i siatka z prawdziwego  
żelaznego drutu zrobione. Już dawno byłby in-  
ny most, lecz kolej Warszawsko-Wiedeńska jest  
tak biedna, że nie tylko większego dworca nie  
może wybudować, ale nawet na zegar przed  
stacją nie stać jej. Bruk, jak pan widzi, mamy  
z kamienia polnego, a w niektórych miejscach  
ze zwyciężonych dziur i wybojów, na Teatralnej  
zas—szosa. Niedawno był tutaj pewien chin-  
czyk, delegowany do obejrzenia dróg; chodził  
po Teatralnej, rozebrał się do pasa; szukał w  
błocie, aż wyjechał do Lublińca obejrzeć szosę,  
a stąd zadepszował do cesarzowej-wdowy, że  
szosa w Częstochowie zginęła i tylko wziął z  
magistratu dane ile ona kosztowała przed za-  
ginieniem i ile rocznie się jeszcze na nią wydaje.  
Pan się pyta, dla czego ona się Teatralną nazy-  
wa? bo tutaj „kiedys” teatr stanie; my jeszcze  
czekamy, może znowu wrócimy do takich tea-  
trów, jakie ongi w Atenach były, po cóż więc  
teraz budować, żeby za kilkadziesiąt lat trzeba  
znów zmieniać. Tymczasem przedstawienia odby-  
wają się w tym domu, gdzie jest pralnia wiedeń-  
ska, obok szpitala, żeby i chorzy mogli coś zo-  
baczyć w razie pożaru w teatrze, lub żeby sły-  
szeli, jak Szwedzi z armat strzelali podczas  
„Obroń Częstochowy”.

O, my jesteśmy praktyczni, u nas żaden

— A kiedy, proszę pana dziedzica, trudno  
było koni tych nieużyć. Robota pilna, a żeby  
mi pan dziedzic chociaż coś o tem wspomniał,  
to bym ich nie chciał narażać — tłumaczył się  
rzadca.

— Mówiła mi też Joskowa, że na naj-  
lepszym szlaku pszenica w Smokach porosła!

— Najlepszym, nie najlepszym, ale trochę  
jej tam porosło—odpowiedział.

— Co, do pioruna, panowie sobie myślicie,  
że darmo wam się płaci!—unosil się dziedzic.

Rządca spojrział nań z podebą, lecz od-  
rzekł ze spokojem:

— Deszcze przeskadzały żniwom w całej  
okolicy.

— Wam deszcze, a my z torbami! Dja-  
bli wiedzą, czego się trzymać! Liczyłem na  
pszenicę...

— Zakupili ją wszystką — przerwał rząd-  
ca.

— Jakto?

— Trzeba było podatki zapłacić.

— A panu diabli do podatków! Kto panu  
kazał?

— Przepraszam pana, panie Kopacki; nie  
przyzwyczajony jestem do takiego tonu, cho-  
ciem oficjalista—rzekł rządca, siląc się na spo-  
kój.—Mów pan spokojniej, a dowiesz się pan o  
wszystkiem. Sekwestратор wystawił inwentarz  
na licytację, o czem panu za granicę donosiłem.  
Aby zapobiedz subhanście, musiałem sprzedać  
pszenicę. Ot co jest!

(D. c. n.)

widz w lesie nie żałuje, bo mu zaraz ze słońca tylny nos spadnie. Wentylacja znakomita, we drzewach każdej łoży na korystar są takie szpary, że z tej wentylacji lornetki nawet w rękach nie można utrzymać. Szaletów, za przeproszeniem szanownego pana, nie mamy. Dawniej, gdy w alejach były drzewa, ludzie sobie jakos radzili, a teraz albo na stację się chodzi albo do parku, tam można robić co się chce, z czego patnicy latem korzystają w całej pełni.

Tutaj w alejach były śliczne drzewa, ale z tego gatunku, które usychają, gdy ich nie pielęgnować, chociaż na opał suche drzewo lepsze i tak po trochu ubywa ich i ubywa. W pierwszej alei tylko doły po nich pozostały. Cykłodrom mamy również, ale towarzysstwo cyklidów od kilku lat nie istnieje, gdyż zaczęli ludzie zwyczajni, jak to rzemieślnicy, robotnicy jeździć na rowerach, a nie każdemu wypada proponować się z byle kim, więc ma powstać Towarzystwo baloniarzy — na ten sport nie każdy będzie mógł sobie pozwolić. Po co nam kanalizacja? Czy pan nie wie, że jak będą kryte ścieki, to nie nie będzie widać co w nich jest, a gdy coś do takiego kanału wpadnie, to już amen.

U nas przynajmniej człowiek zobaczy coś w rymszoku, czy to głowkę ze śledzia, czy to szczura, lub mysz zdechła, czytny kawałek też się trafi, więc dla oka przyjemność i powietrze odświeża...

Wodociąg mamy, tylko każdemu sam sobie wodę ciągnie, wodę mamy dobrą, a szczególnie w niektórych domach, miętka, na herbatę zdatna. Studnie sąsiadują z dotami kłaczni, więc po sąsiedztwie nie bez tego, jak jednemu zabraknie, aby drugi nie dopożyczył. O kąpieli ludowe pan pyta? o tem nie słyszałem nie; wiem, że piszą i urządzają jakieś wężory ludowe, ale tam tylko sami panowie między sobą radzą o swoich interesach, my się tam do tego nie wtrącamy, mamy swoje sprawy. W lecie chodzimy kąpać się do Warty, bardzo w niej bezpiecznie, ryba nie ugryzie, rak nie uszczyplenie, wszystko potruć, zato kąpiel znakomita, codzienny innego koloru: w poniedziałek czerwona, we wtorek niebieska, we środę zielona i t. d., a amatorzy zwyczajnie białej wody muszą jeździć aż pod Sieradz do kaliskiej gubernii.

Widzę, że radby pan nasze światło elektryczne obejrzeć? Jeżeli pan chce naprawdę dokładnie latarnie obejrzeć, to koniecznie w taki dzień, gdy księżyc jest w pełni, wtenczas najlepiej widać, a w inny dzień mógłby pan jeszcze nos, albo ząb nadwyryźć o stopy do latarni. Kuratorjum trzeźwości ma swój lokal na Tylniej, przecież nie wypada, aby w tak dużym mieście pijacy po ulicach włóczyli się, więc tam sobie na ustroniu śledzą.

A teraz powiem panu o czem w całym mieście mówią: Dwuch panów ofiarowuje miastu za darmo pomnik Mickiewicza, niezbędnym jest teraz stworzenie grona ludzi dobrych czynów, którzyby zajęli się staraniami o odpowiednie miejsce, pozwolenie i kilkaset rubli na ustawienie pomnika. Nie wątpię, że chętni znajdują się i energicznie tą sprawę pokierują, obawa jednak, aby to nie skończyło się tak, jak z komitetem do splantowania i upeknięcia placu przed Klasztorem trapi mnie bezustannie.

Gdybym potrafił, zaraz napisałbym w gazecie częstochowskiej wezwanie do młodzieży o poparcie materialne tej sprawy zaoszczędzonymi groszami, bo wszystkie szlachetne czyny naszych młodych bojowników są odbiciem tego, co nieśmiertelny i wszechświatny Mickiewicz w swej Ody do Młodości występował. Na przyszły rok ujrzy pan w Częstochowie pomnik Mickiewicza, stojący w odpowiednim miejscu i otoczony skwerem ładnym, a opieki i kwiecica napewno kolo niego nigdy nie zabraknie.

Dużo mógłbym jeszcze panu o Częstochowie powiedzieć, ale to już innym razem, a w sekretnie jeszcze panu powiem, że drugiego tak filisterskiego miasta jak Częstochowa w całym kraju nie ma, a jest nas 70,000 z górą.

Ulek Siewiera.

Gdy jaka szlachetniejsza dusza, współczująca z tymi ludźmi, zwraca się do więcej zamownych z prośbą o ulżenie w biedzie nieszczęśliwym, robotnicar, spodzie wając się z góry niedźwiedzich oczapów, gardzi niem, a z pierśi wzbrawanej goręco, wyrzywa się krzyk nienawiści. Dlaczego?

On sam dobrze tego nie rozumie. Wie tylko, że brak mu tej dźwigni życiowej, nauki, która, podnosząc stan materialny jednostki, wpływa zarazem dodatnio na charakter jej, uszlachetnia myśli i poglądy, wysubtelnia cechy moralne.

Lecz czyż jego w tem wina, że ojciec, dziad byli pogrążeni w nędzy, że obarczeni rodziną, nie mogli zdobyć kawałka suchego chleba; a coż tu mówić o kształceniu dzieci? — Taki wie, że winić ojca nie można, że winę przypisać można jedynie ospalosci ludzi ucylizowanych.

Biografia wyrobniaka, lub rzemieślnika jest krótka, ale za to treściwa i wymowna. Już dziesięcioletniego syna ojciec wyrzuca z gniazda rodzinnego, oddając go do terminu. Ha, trudno! trzeba się pozbyć ciężkiego balastu, aby reszta rodziny nie spadła na dno większej nędzy i nieszczęścia. Co się stanie teraz z nierozwiniętą jeszcze latoroślą, której charakter nie jest należycie ustalony?

Wiadomem jest, jak młode umysły łatwo ulegają zgubnym wpływom; jak nędza i zły przykład otwierają drzwi kradzieży; a zjad już niedaleko do zbrodni. Co jest tego przyczyną? Odpowiedzieć nie trudno. Brak nauki. Brak tego co uszlachetnia poglądy, czyniąc je coraz bardziej humanitarnymi. Brak tego co wyrabia w nas współczucie z nędzą, cierpieniem ludzi i niedola.

Dlatego też społeczeństwo powinno wszystkich siły wyżyć, aby wiedza była dostępną dla wszystkich. Jak wiedza jest potrzebną każdemu — wszyscy doskonale to rozumieją.

Doskonałe i ja to pojmuję, gdyż sam byłem świadkiem przykrego wypadku, spowodowanego brakiem świadomości i trafności sądu o rzeczy. Otóż młody człowiek pozbawił się życia wystrzałem rewolwerowym. Pozostawił kartkę z napisem: „Życie mi się sprzykrzyło, dlatego postanowiłem raz z niem skończyć“.

Niestety! takie wypadki leżą się na setki, a są tylko skutkiem jedynie ciemnoty. Sądzę, a każdy to przyzna, że wiele nieszczęść ludzi mimowoli sami sobie gotują z przyczyny nieświadomości.

Zkąd zatem wyrobniak, lub zwykły fachowiec rzemieślnik ma czerpać wiedzę?

Szkółki rzemieślnicze nie nie pomogą. Tu nie dosyć jest poznać najpotrzebniejsze języki i trochę matematyki, ale przed umysłem nieświadomego rozwinąć należy wspaniałą księgę przyrody.

Uniwersytet ludowy przedstawia jedyny punkt wyjścia. Ten w znacznym stopniu zdoła uleczyć tę bolejącą społeczność ciemnoty, a tem samem — wykorzystać zle instynkta, brudne żądze niegodne człowieka.

Ale są ludzie niewykształceni, którzy pojmują, czem jest nauka, że człowiek bez nauki jest zerem, nie mającym żadnej wartości osobistej w walce o byt. I nie dziwnego, że w niektórych duszach zagnieździła się robak czarnej nienawiści do tych, którzy mają i mogą za co się kształcić.

W imię ludzkości! nauki, światła dla nieszczęśliwych, przygnębionych jednostajną pracą ludzi-automatów!

Dwa lata upłynęło, jak Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe zaołożyło kursy wieczorne dla swych członków. Niewiadomo, z jakiej przyczyny kursy owe zwinęto, a szkoda: ja sam wszystko a wszystko zawdzięczam kursom wieczornym i dziś z podniesionem czołem patrzę na świat Boży.

Jak pożądanem byłoby, gdyby wykład w dalszym ciągu były wznwione, o tem rozpisywać się nie ma potrzeby.

Współobywatele nasi powinni podjąć starania, aby tak pożyteczna instytucja wznowiła swą korzystną działalność i aby ta zakreśliła iaknajszersze kregi.

Najlepiej byłoby, aby kursy wieczorne zreformować na coś w rodzaju uniwersytetu ludowego. Korzystanie z tej instytucji należałoby umożliwić absolutnie wszystkim potrzebującym, ustanawiając minimalną opłatę, np. 50 kop. na miesiąc.

Na pierwszy plan wysunąć trzeba przedmioty praktyczne i treści przyrodniczej: fizyka,

chemia, astronomia, kosmogonia, fizjologia i hygieny praktyczna.

Historja, literatura i ekonomja polityczna. Naturalnie zbytecznym jest dodawać, że wykłady takie powinny być bardzo popularne.

Jest to przedsięwzięcie bezwzględnie nadzwyczaj trudne do wykonania, i dlatego nie można żądać, aby ta instytucja odrazu powstała w doskonałej formie. Jednak przy dobrych chęciach, a głównie czynnym poparciu ze strony ogółu, Częstochowa, jestem pewien, stworzyła by uniwersytet ludowy.

Chcąc temu projektowi nadać jakis realniejszy podkład, podaję do wiadomości, że świeżo zorganizowane kółko amatorów sceny ma wystawić niezadługą całą szereg sztuk, a dochód z tych przedstawień oszczędzić, ma przeznaczyć na cele dobroczynne.

Otóż miłośnicy wyróżniają cel założenia uniwersytetu ludowego, obiecując czynne poparcie.

Pomyślnie rezultaty, oczywiście, otrzymamy wtedy tylko, gdy każdy, o ile może przyczyni się do zbudowania tak wspaniałego dzieła.

Mieczysław Wieprzyski.

## Z prasy rosyjskiej.

— **Kandydaci.** Według doniesienia „Now. Wremia“, Komitet partji konstytucyjno-demokratycznej w Moskwie, w porozumieniu się z wszystkimi okręgowymi wydziałami, obrzniętą większością głosów ostatecznie wystawił kandydaturę do Dumy Państwowej p.p. Muromcewa i Kokoszkina.

— **Wydatanie „nieprawomyślnych“.** Dnia 16 marca st. st. minister spraw wewnętrznych wydał nowe polecenie, ażeby ze wszystkich miejscowości wydalały osoby wskazane przez policję, jako nieposiadające określonego rodzaju zajęcia.

W ostatnich czasach bardzo wiele gwałtów krąży Nadbaltyckim pod wrażeniami strasznych zajść, i z rozkazu naczelników oddziałów karnych, zaczęto w wielkiej ilości wysiedlać z posród siebie tak zwanych „nieprawomyślnych“. W paru gminach liczba osób, skazanych na banicję, doszła według słów „Ryńskiego Wiestnika“ do stu, same zaś wysiedlanie, odbywa się bez żadnej gwarancji sprawiedliwości. Zdarzało się, że naczelnik oddziału dawał zebrany chłopom rozkaz bezwzględnego wydalenia ich z posród siebie. Wykonanie rozkazu odbywa się bez żadnego sądu i śledztwa. Wskutek tego zdarza się, że wśród wysiedlonych trafia się niemało osób, zupełnie niewinnych.

Przeciwko temu, pisze „Now. Wremia“, trudno byłoby mieć cośkolwiek, gdyby wydalały zwykłych złodziei i wogóle ludzi złego prowadzenia się, lecz niezbędnem jest, aby wydalały nastąpiło po drobniogłowym śledztwie sądowem, a nie jedynie skutkiem wskazówek sterroryzowanego tłum, albo doniesień szpiegów. Obecny zaś sposób wysiedlania, w którym ignorowane są najelementarniejsze pojęcia o sprawiedliwości, demoralizuje i prowadzi do tego, że lud ostatecznie traci wiarę w prawo i sprawiedliwość.

## Kalendarzyk.

D. 5 kwietnia.

Imiona chrześcijańskie: dziś Wincentego, jutro Wilhelmia O.

Imiona słowiańskie: dziś Świętobóra, jutro Przesława.

Wschód słońca g. 5 m. 29, zachód g. 6 m. 38.  
Daty historyczne: 1573. Otwarcie pierwszego mostu pod Warszawą — 1795. Pokój w Bazylei.

## NOWINY.

CZĘSTOCHOWA.

Na Jasnej Górze. Dziś konferencję reko-lekcyjną o tem, do czego obowiązany jest podwładny względem pana swego i dzieci względem rodziców, wypowie o godz. 7 wieczorem O. Bazyli. Medytację zaś i rachunek sumienia poprowadzi O. Romuald.

1572 fabryk. Od dłuższego czasu trwający strajk w fabryce „Warta“ wczoraj został pomyślnie zakończony i dziś przystąpiono do pracy.

Wielki plac. Od pownego czasu krąży tu wiadomość, że funkcjonować zacznie drugi

## 149 O uniwersytet ludowy.

Głos robotnika.

Niejeden może inteligentny człowiek, patrząc na tak zwanych „robotnicar“ zadaje sobie pytanie, o czem mogą myśleć ci ludzie, co oni czują, czego pragną i pożądają.

wielki piec w Hucie Częstochowa, wszelako właściele wstrzymują się z tem podobno do czasu ustalenia się warunków pracy wogóle. Ze względu na brak zajęcia dla wielu ludzi, znajdujących się bez zarobku, puszczenie w ruch wielkiego pieca, byłoby nader pożądane.

**Ugi.** Wydano rozporządzenie, na mocy którego policja powiatowa jedźdząc całemi oddziałami koleją Warszawsko-Wiedeńską i Herby-Częstochowską, płaci za przejazd według taryfy, przepisanej dla wojsk, po przedstawieniu odpowiednich zaświadczeń.

**Okrucieństwo.** Osoba wiarygodna komunikuje nam fakt następujący:

W fabryce guzików jedna z robotnic, nie mogąc przekonać współpracowników swojej, co do pożyteczności pewnej idei, namówiła jednego z kolegów, żeby użył argumentu bardziej przekonującego. Onegdaj ów kolega wykonał to w ten sposób, że uderzył w twarz biedną dziewczynę, tak, że krwιά się zalała. Podobnych przedziałowań widownia jes od pewnego czasu fabryka nowa na Ostatnim Groszu, gdzie po wyziskach zobopólnych, następują sądy i wyrzucanie robotników; jedynie za to, że wyznają różniące się między sobą zasady. Zazwyczaj górę biorą ci, którzy są w danej chwili silniejsi i leźba. Nie potrzeba dodawać, że tego rodzaju walka bynajmniej nie jest godną ludzi prawdziwych przekonani i dowodzi tylko okrucieństwa ze strony tych, którzy siłą starają się zyskiwać zwolenników.

**Strzały na ulicy.** Wczoraj wieczorem o godz. 8, szedł z karabinem przy ul. Warty, róg Alei podchmulej żołnierz i zaczął przechodzącą dziewczynę, która zaczęła uciekać. Wówczas żołnierz strzelił z nią i lekko ją zranił. Dziewczyna poszła do domu. Żołnierz usiadł na ulicy i próbował celność karabinu do stupa, w tem nadszedł patrol wojskowy i podchmulenego kolege wziął z sobą.

**Rozbicie monopolu.** Dowiadujemy się, że we wtorek po południu, we wsi Miedzo, został zrabowany i zniszczony sklep monopolowy.

**Ciepłota.** Donoszą nam, że rzeźnicy stoją, stary i bardzo szkodliwy zwyczaj nadmuchiwania cielęciny. Czyby nie należało tego zwyczaju usunąć?

**Sprostowanie.** W korespondencji p. G. zamieszczonej wczoraj pod rubryką „Głosy publiczności”, z powodu nieuważaj korektora opuszczono w jednym z zdań kilka wyrazów. Zdanie to winno brzmieć: „Agitacja i kontragitacja wskazuje wyborcom swych kandydatów, w ten sposób głosy się zesrodkowują i zszczęśliw zwyciężają większość. A większość — to słusność. Tak, panie Rogal, większość, to słusność”. Na życzenie też autora tego głosu zaznaczamy, że zabral go on ex-re takiego głosu p. t. „Ex-re wyborów w instytucjach”, zamieszczonego w nr. 18 naszego dziennika.

#### ZAWIERCIE.

**Ucieczka bandytów.** Wczoraj w nocy z arestuz gminnego w Zawierciu uciekło sześciu głównych bandytów, którzy napadli na podróżnych w okolicy tułuskiej. Aresztanci, jakkolwiek byli okuci, zdobili wyostać się przez dach i pomimo straży — zbiegli.

#### DĄBROWA-GÓRNICZA.

**Starania górników.** Wobec ustanowienia posłów do rady państwa ze sfery przemysłowych i handlowych, rada zjazdu górniczego w Królestwie Polskiem, porozumiewając się z radą górników południa Rosji, postanowiła starać się o prawo wybierania ze swego grona członka rady lub przynajmniej wyborcy do rady państwa, podobnie jak gieldy i zgromadzenia kupców i przemysłowców.

#### NOGÓW-RADOMSK.

**Zmiana własności.** Znana fabrykę ceraty Ruziewiczca onegdaj sprzedano przez licytację w sądzie okręgowym piotrkowskim. Nabywcami są kupcy z Warszawy.

#### Z RÓŻNYCH STRON.

— **Łódź.** Redakcję „Kurjera Łódzkiego” obejmuje w tych dniach p. Kazimierz Młodowski, dotychczasowy kierownik literacki „Kurjera Kaliskiego”, a przedtem „Gazety Kaliskiej”.

— **Zyciem spalenia.** Z Lublina donoszą: Zona urzędniczka kolei Nadwiślańskich, Kondraczkowa, prała rękawiczki benzyną przy świecy. Od płomieni świecy zajęła się benzyna i nie szczęśliwa stanęła odrazu w płomieniach. Mąż, spiesząc jej z ratunkiem, tracił flaszkę i przewrócił ją. Rozlany płyn w jednej chwili wybuchł wielkim płomieniem, objawsz cały pokój, w którym, oprócz małżonków K. znajdowało się

troje ich drobnych dzieci. Wszystkie zginęły w płomieniach.

**Odgadnienia.** Wczoraj jako, w ostatecznym terminie, wyznaczonym do odgadnienia wiadomości prima-aprilisowej, nadesłano nam 14 listów: a mianowicie:

Z Częstochowy: 1) Mity; 2) Stary kawaler. 3) Dawny Turja z nad Prutu, obecnie z nad Warty. 4) Mośnińska z Nierady. 5) Anna. 6) Ludwikowa Dankowicz. 7) J. Billiewicz i 8) Cieffik.

Z Zawiercia: 1) Janina Oknińska, 2) Lutuchina.

Z Dąbrowy: Wdzięczna sikoreczka. Z Sosnowca: 1) Debora, 2) Kalinka i 3) Górnik.

Po dokonaniu wczoraj losowania wszystkich odpowiedzi trafnych, wygrana wypadła na odpowiedź z podpisem: Kalinka z Sosnowca.

Na tem odgadnienia zamykamy i prosimy Kalinkę o nadesłanie nam bliższego adresu, abyśmy książkę p. t. „10 pieśni niech zapłacze” Orzeszkowej mogli przesłać.

W Częstochowie wygrana padła na odpowiedź panny Zofii Ruskowskiej.

## Z Petersburga.

Z depesz petersburskiej agencji telegraficznej, otrzymanych wczoraj we dnie, dowiadujemy się, że ministerjum handlu postanowiło zezwolić na dowóz dynamitu zagranicznego z podwyższonym cłem.

W Moskwie gubernator ogłosił, że pełnomocnicy robotników tracą pełnomocnictwa wraz z wyborem prawyborców, ci ostatni zaś po wyborze członków do Dumy.

W Wilnie skazani zostali: redaktor gazety „Nowaja Zarja”, Beskin na dwa tygodnie więzienia, a b. redaktor tegoż pisma, Szlosberg na rok twierdzy.

W zarządzie gubernialnym w Mińsku sekretarz wydziału gospodarczego, Lebediew, sprzeniewierzył 115000 rb. i zbiegł.

W Rybińsku do nauczyciela religii prawosławnej gimnazjum męzkiego zakradło się dwóch młodzianów, którzy pod groźbą rewolwerów zażądali pieniędzy. Duchowny zamknął napastników w pokoju i zawał pomocy. Okazało się, że napastnikami są wychowawcy szkoły technicznej.

Aresztowano w Cz y c i e generał-lejtnanta Cholszczewnikowa.

Do Taszkentu przyjechał z Chiwy poselstwo pod przewodnictwem Chana.

Z Tyflisu telegrafują że, w Adamiu tatarzy napadli na furgony z ormianami, z których kilku raniono. Napaść odparli kozacy.

Telegram z O d e s s y podaje, że komitet przedwyborczy żydowski postanowił iść ręką w rękę z „kadetami”.

Nieprawdą jest jakoby w Odessie ujęto 12 osób, które dokonały rabunku w moskiewskim Towarzystwie wzajemnego kredytu.

Do Odessy powrócił konsul japoński, jest nim Ingima, tensam, który był tam konsulem przed wojną.

Pograżona w smutku wdowa po ś. p. **Bronisławie Boguckim,** wraz z córkami i familją, składają serdeczne podziękowanie kolegom i współpracownikom całej fabryki w Rakowie, za ich łaskawe zajęcie się pogrzebem i odniesienie zwłok na swoich ramionach na cmentarz.

**PODZIĘKOWANIE.**  
Szanownemu duchowieństwu, wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy oddali ostatnią posługę w smutnym obrzędzie pochowania zwłok, nieodżałowanej pamięci ś. p. **Leokadzi z Komornickich Kuhn** składa serdeczne „Bóg zapłać!”  
**RODZINA.**

## Telegramy.

**Petersburg.** 4. T. wł. Wyszedł Ukaz, wprowadzający pewne ograniczenia wzglę-

dem, wydawnictw, ilustrowanych. Wydawnictwo obrazkowe winno być przedstawione cenzorowi na 24 godziny przed ekspedycją, w przeciwnym razie podlega surowym karom: zarówno wydawca, jak i właściciel drukarni.

**Petersburg.** 4. TAP. Ziemstwo gubernialne w Petersburgu wybrało na przewodniczcila do Rady państwa br. Pawła Leopoldowicza Korfa.

Izba sądowa utwierdziła redaktora pisma „Nuży dierewni” Mortwago.

Sąd okręgowy skazał redaktora gazety „Narodnoje chozajstwo” Goltwiewa na 2 miesiące więzienia.

**Petersburg.** 4. TAP. Izba sądowa skazała redaktora pisma „Signal” na pół roku twierdzy. Bronił adw. Gruzenberg. Sprawa oddana do senatu.

Urządowiec zaprzeczono pogłoski gazet stołecznych o defraudacjach w kancelarji gradonaczelnika petersburskiego. Nagle poszczególne rewizje wykazują bezpodstawność tych pogłosek.

**Kijów.** 4. TAP. Generał-gubernator zawiesił na czas trwania stanu wojennego gazetę „Kijewskaja Zisn”.

**Warszawa.** 4. TAP. Na stacji Biela pociąg kurjerski zderzył się z roboczym; uszkodzone oba parowozy i parę wagonów. Rannych 7 osób.

**Berlin.** 4. TAP. Parlament przyjął rezolucję o zmniejszeniu podatku na cukier do 10 marek od podwójnego centnara. Cukier niemiecki zrównany został na rynku amerykańskim z cukrem trzelnowym!

**Wiedeń.** 4. TAP. Na debatach w sprawie mandatu lajbachowskiego rząd zaprojektował zachowanie starego systemu kurji, a dodanie nowej kurji o 10 mandatach na podstawach głosowania powszechnego. Partja postępowa Słowenców urządziła obstrukcję, przeszkadzając pracom dzwonicami, gwizdkami i tubami od automobilów. Posiedzenie przerwano.

**Budapeszt.** 4. Corr. B. Cesarz przyjął dymisję ministra sprawiedliwości Launiego i mianował na jego miejsce Gustawa Getusa.

#### JĘZYK POLSKI W UNIWERSYTECIE.

**Petersburg.** 4. TAP. Według doniesień gazet, Rada państwa zatwierdziła projekt ministra oświaty o ustanowieniu na uniwersytecie warszawskim katedry języka polskiego i literatury polskiej.

**SAMOBÓSTWO BANKIERA.**  
**Petersburg.** 4. TAP. Znany bankier Henryk Block pozbawił się życia.

#### NA KATOLICZYM.

**Sofja.** 4. T. wł. — Dziennik „Mir” podaje następującą sensacyjną wiadomość:

Arcybiskup kościoła katolickiego z Filippopolu Menini zaproponował rządowi bułgarskiemu przyłączenie kościoła panującego w Bułgarii do katolicyzmu, uznając przedewszystkiem za głowę kościoła Papieża rzymskiego i wprowadzając odpowiednie prawa kanoniczne. Menini zapewniał rząd bułgarski że Rosja z powodu tej zmiany kościoła nie będzie czyniła żadnych kroków, wobec manifestu przyznającego w Państwie Rosyjskim wolność wyznania. Zdaniem „Mira”, propozycja Menini’ego dzięki przyjaznym stosunkom jego z księciem Ferdynandem znajdzie sympatyczny odgłos w kołach rządzących. W sprawie tej Menini udał się do Rzymu.

**SPRAWY WYBORCZE.**  
**Siedce.** 4. TAP. Na wybory gminne powiatu konstantynowskiego przybyło z 5973, prawyborców — 3225, którzy wybrali 32 właścicieli ziemskich, 1 dzierżawcę majątku ziemskiego, 1 wójta, 1 pisarza i 1 zydą. Z spośród nich 3 prawosławnych, pozostali katolicy.

**Odpowiedzi Redakcji.**  
Panu M. S. Pan Henryk Frenkiel w Częstochowie nie mieszkał i nie mieszka. O ile nam wiadomo, adres jego: Warszawa Złota 86.  
Panu W. L. W przyszłym tygodniu. Ankieta nasza zamieszczona była 25 marca. Ofiary na wpisy imienia Orzeszkowej przyjmujemy i wszystkich ofiarodawców z Częstochowy i Zagłębia wymienimy w numerze poświęconym jubilatce.  
„Polej Róźyce”. Zamieścimy.

## Markus Gradstein dom handlowo-ekspedycyjny w Herbach i Częstochowie,

załatwia punktualnie i możliwie tanio, czenie towarów na komorze w Herbach jak również wysyłkę towarów za granicę.

Udziela chętnie wszelkich informacji, w zakres ekspedycji wchodzących, jak: opłat celnych, opłat przewozowych i t. p.

Adres dla korespondencji krajowej: Markus Gradstein Częstochowa, dla korespondencji zagranicznej: Markus Gradstein Preus-Herby. Adres telegraficzny Gradstein Częstochowa.

Gabinet dentystryczny  
**Marjana Puchalskiego**  
obecnie II-ga Aleja № 33,  
przeniesionym będzie z dniem 1-m  
Lipca r. b. do domu  
**Dr. Wasertala, II Aleja № 26**  
róg Teatralnej (nad Apteką W-go  
Długosza). 106-30-1

**Hotel ANGIOLSKI**  
w bliskości dworca kolei.

**Zosiada numerów 42. od Rb. 1.20 do Rb. 3**  
z pościelą, usługą i oświetleniem elektrycznym.

Telefon — Restauracja — Salon balowy — Oranżeria miejscowa  
dostarcza kwiatów dekoracyjnych.

KARETY i POWOZY na miejscu można zamawiać.

Nowość!! Nowość!!  
**Niezbędny dla każdej oszczędnej gospodni**  
wytrzymały na ogień i wodę

Proszek „**BONUM**” Proszek  
**TYLKO za 20 kop.**

Wszystkie naczynia kuchenne, emaljowane, uszkodzone lub przedziurawione, proszkiem „Bonum” doprowadzić można do pierwotnego stanu.

Wyłączna sprzedaż na Królestwo Polskie  
w SKŁADZIE MATERIAŁÓW APTECZNYCH  
Prowizora Farmacji **Stanisława Hamburga**  
w Częstochowie, Aleja II Nr. 32.

Nowość!! Nowość!!

**Ostatnia Nowość!**  
Z prawdziwego **Afrykańskiego złota**,  
**NIEPOZŁACANE.**

Nowo wynalezione zegarki kieszonkowe **męskie** lub **damskie** z prawdziwego **afrykańskiego złota**, nie odróżniają nawet specjalistami od prawdziwych złotych, kosztujących 100 rb. kryte 3-ma masywn. kopertami: nakręcają się bez kluczyka, chodzą na 15 kamieniach. Z gwarancją za trwałość metalu i regularność chodu na 6 lat. Zegarki z prawdziwego Afrykańskiego złota, nagrodzone są wieloma medalami i listami pochwalnymi. Cena **męsk.** lub **damsk** tylko na krótki czas zamiast 28 rb., 7 rb. 50 kop., 2 sztuki — 14 rb. 50 kop. 3 szt. — 21 rb. Takież same z prawdziwego Afrykańskiego złota **odkryte męskie** z ochraniającym od kurzu szkiełkiem, zamiast 16 rb. — 4 rb. 25 kop., 2 szt. — 8 rb., 3 szt. — 11 rb. 50 kop. Wysyłam wyregulowane do minuty zegarki po otrzymaniu obstalunku, za zaliczeniem pocztowym **bez podatku**. Adres: Centralny Hurtowy Skład Afrykańskich zegarków **JAKUBOWICZA**, Warszawa, ul. **Próżna № 10!** Do zegarków dołącza się bezpłatnie elegancki **fañczuszek z brelokiem srebr.** 84”, **lornetka** z widokami głównych pozycji na polu walki, lub **kompas** z tego samego metalu i zamkowy woreczek dla ochrony zegarków od psucia. **!Korzystajcie z niebywalej okazji!** 143-30-1

**Skład Materiałów Aptecznych**  
**Józefa Duleby**  
w Zawierciu ulica Kościelna  
obok Fabryki Tow. Akcyjnego.

Artykuły lecznicze, techniczne oraz wody mineralne zagraniczne i sztuczne firmy „Motor”. 71-6-4

**Skład apteczny**  
**Henryka Kwiatek**  
w NOWYM RYNKU, dom Iwanowa.

**POLECA NAJTANIEJ:**  
Oleje i oliwy postne, Zaprawę i masy do podłóg  
Krochmale i farbki, Mydła i perfumy.—  
**Handlującym odpowiedni rabat!**

## Ostatnia Nowość!

Zegar brązowy biurkowy z budzikami i majolikowym cyferblatem „Margarito”, zamiast 15 rubli tylko **4 rubli 75 kop.**

Niezbędny jest dla każdego nabyć po taniej cenie, elegancki brązowy zegar biurkowy z wiecznym budzikiem, głośno i długo dzwoniącym i prawdziwym werkiem genewskim, nakręcającym się raz na 36 godzin i oznaczającym się swoją szczególną regularnością chodu. Poza to zegar takowy służy piękną ozdobą dla biurkowego lub toaletowego stołu. Wysyłam wyregulowany do minuty, z poręczeniem za prawidłowy chód i trwałość budzika na 6 lat, niezwłocznie po otrzymaniu obstalunku bez zadatku za zaliczeniem pocztowym. Cena takowego z figurą jelenia zamiast 15 rb. tylko na krótki czas **4 rb. 75 kop. 2 szt. — 9 rb., 3 szt. — 12 rb.** Wyłączna sprzedaż w składzie genewskich zegarków **JAKUBOWICZA**, Warszawa, **Próżna № 10.** 144-20-1 P.S. Zamawiając od razu 5 sztuk otrzymuje **bezpłatnie szósty zegar.**

**Rowery, motocykle**

**PIASTY „Morrow”** z swobodnym kołem i automatycznym hamulcem; **PIASTY „Eadie”** z przekładkami ze swobodnym kołem i automatycznym hamulcem, oraz wszelkie części i przybory do tycheż, poleca po cenach bardzo przystępnych

**Alb. Pladek,**  
Fabr. rowerów w Sosnowcu

☞ Cenniki wysła się na żądanie bezpłatnie. ☞



**BEZ WĄTPHENIA!!!**  
ze najlepszym, najskuteczniejszym i najpraktyczniejszym środkiem oczyszczającym są  
**Pigułki CAUVIN'A.**  
Sprzedaż w aptekach i skład. aptecznych.  
Reprez. na Królestwo i Cesarstwo  
Z. SNA WADZKI w Częstochowie.

**Drobne ogłoszenia:**

istniejący od 1902 roku  
**Zakład Malarski**  
F. Gawliński i S-ka w Sosnowcu,  
ul. Malinowskiego.

**Pralnia chemiczna,**  
egzystująca od kilku lat do sprzedania. Wiadomość w domu Bessera, kantor pralni.

**Tanio są do wynajęcia:**  
3 pokoje, przedpokój i kuchnia (okna na ogród); 2 pokoje, przedpokój i kuchnia; 1 pokój, przedpokój i kuchnia.  
Ulica Wieluńska № 4. 150-2-1

**Rowery,**  
emaljowanie, gumy, oraz wszelkie dodatki. Reperacje tanie.  
**Cykłodrom**  
Częstochowa, Teatralna 3.

**Akuszerka** S. Wasilewska, ciesząca się zaufaniem Szan. Pań, przyjmuje zamówienia w miejscu i na wyjazd. Krakowska 23.

**Kobiety lub dziewczęta**  
umiejące czytać, potrzebne do rozpoznania „Iżiennika”. Wiadomość w Redakcji, Aleja 2-ja Nr. 38, w podwórzu.

**R. TRAWIŃSKI,**  
**Magazyn**  
ubiorów męskich  
w Częstochowie, ALEJA 2-ga, № 23.

**Okazyjnie!**  
Za 1/2 ceny jest do sprzedania arkusz gumy 18m/m grub. na klapy do pomp. Wiadomość w Redakcji „Dziennika Częst.” 116-2-1